

MIRANDOLA FRANCISZEK

PULAPKA

Mirandola Franciszek

Pułapka

http://www.litres.ru/pages/biblio_book/?art=23545106

Pułapka:

Аннотация

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента.

Franciszek Mirandola

Pułapka

Trzymał się półprzytomny ze strachu zimnych, rdzawych krat więzienia i szeptał w czarną noc:

– Słuchaj! Słuchaj!

– Słucham! – mówiła noc czarna i wył wicher¹.

– Zbłądziłem w zakamarek, zbłądziłem... Coś zatrzęsnęło drzwi... wyjść nie było sposobu... domy się poczęły ruszać... obstąpiły mnie parkany... przygięły się drzewa od góry... a nade wszystko, ktoś zatrzęsnał drzwi...

– Ja... noc, ciemność...

– Ty?... Nie, nie mów tak... Nie przerywaj... Nie może być... Więc mówię... zbłądziłem... A chciałem jeno... czekaj... coś chciałem... Aha... Coś połyskało na bruku...

– Szkło! Szkło! Rozbita flaszka z wódki... Przeglądał się w niej Syriusz świetny...

– Skąd wiesz? Nie, to było coś cudnego... I po cóż bym....

– Nie... nie...

– I po cóż bym dlatego miał zbaczać? Zresztą... wszystko jedno... nic zmienić tego nie zdoła, że: zbłądziłem.

– Nieprawda...

– Zbłądziłem... błdził... dził..... dził... eeeem... em!... Żeeee... błdził... błą... Żeee...

¹ *wicher* – dziś: *wicher*. [przypis edytorski]

Coś jak papuga wrzeszczało gdzieś z góry spod sufitu.

Więzień zeskoczył z przymurka, na którym wisiał, kurczowo trzymając się kraty.

Papuga się zbudziła. Sumienie! Cała znów noc męczarni... Co począć... co?

Wyciągnął pięści w stronę ptaka i wbiwszy oczy w ciemność, rozkazał:

– Milcz!

Przez chwilę łopotały skrzydła i rozlegały się gardłowe dźwięki. Potem nastąpiła cisza. Liczył sekundy: jedna, dwie, trzy... dobrze!

– Posłuchaj! – szepnęła znów ciemność – To było tak...

– Czekaj! Czekaj! Jest tu pewnie jeszcze druga bestia. Poczekaj. Wlecze się przecież za człowiekiem druga forma sumienia... poczekaj...

Z wyciągniętymi ramionami² obszedł całą celę. Nic.

A może tam w górze, pod sklepieniem? – pomyślał.

I jakby w odzew przypuszczeniu rozległ się kędyś spośród rozgałęzień gotyckich żeber cichy, szydery śmiech.

Szukał skrzętnie za czymś³, co by mu posłużyć mogło.

– Mam! – odetchnął radośnie.

Znalazł deskę ze sporym, sterczącym gwoździem.

² *wyciągniętymi ramionami* – daw. forma N.lm; dziś: wyciągniętymi ramionami. [przypis edytorski]

³ *szukał (...)* za czymś – dziś popr.: szukał czegoś a. rozglądał się za czymś. [przypis edytorski]

Oparł ją o mur, wspiął się wzwyż i szukał po sklepieniu.

Natrafił na gotyckie wypukłe żebra, niby napęczniałe krwawe żyły ciała ludzkiego czy gałęzie drzewa.

Szedł po konarze żebra i wnet dotknął zwornika.

Misternie był wyrobiony w kształt małpy.

Położył dłoń na jej ustach. Śmiały się szyderczo, cicho.

Zamachnął się i trzasnął pięścią w te usta.

Zeskoczył na dół, rad bardzo.

Kopnął deskę. Padła z łoskotem. Zahuczało rozgłośnie, potem kaźnię zaległa cisza głęboka.

– Teraz mów! – powiedział w ciemń nocy. – Jak się to stało?

Nic mu nie odpowiedziało. Czekał, czekał... daremnie. Ta cisza wprowadziła go w rozpacz. Zrozumiał, że chcąc nawiązać kontakt z zaświatem... zerwał go.

Chcąc uprościć drogę, zdeptał ślady w gąszczu życia.

Cisza.

Rad by był usłyszeć cokolwiek, bodaj głos jakiś, bodaj papugi wrzask, bodaj śmiech małpy.

– Mów! – prosił jak dziecko splakane, zestraszone⁴.

Nie odpowiadało nic.

Jak człowiek, który wszystko utracił, począł rozumować trzeźwo, zimno, porządnie. Był zdany na siły własne. Przede wszystkim więc: Jak się to stało?

⁴ zestraszony – dziś: przestraszony. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, [купив полную легальную версию](#) на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.